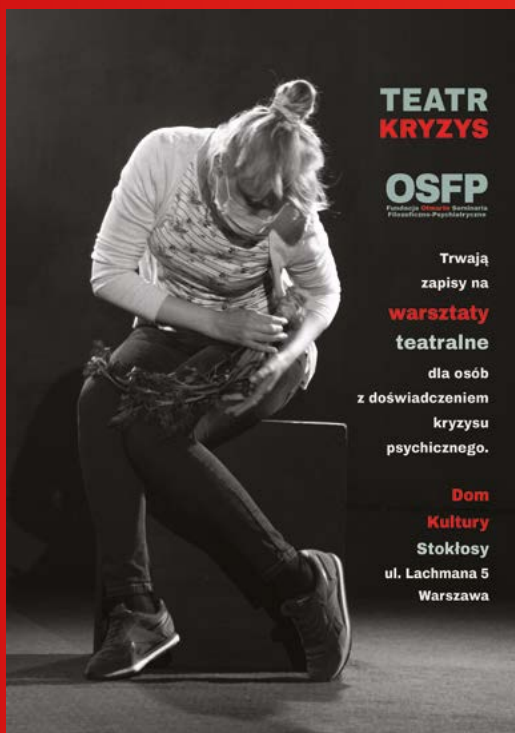


ROZMOWA

TUTAJ ROBIMY RACZEJ COŚ, NIŻ NIC 5-LECIE TEATRU KRYZYS

Z KATARZYNĄ PARZUCHOWSKĄ
ROZMAWIA JAKUB TERCZ



Szczegóły dotyczące rekrutacji do Teatru Kryzys:
na stronie www.osfp.org.pl/teatrkryzys/
oraz na Facebooku

Zapisy: teatr@osfp.org.pl, tel. 798 737 694.

Zadanie publiczne dofinansowane ze środków
z budżetu Województwa Mazowieckiego.

Jakub Tercz: Teatr Kryzys obchodzi w tym roku 5-lecie. Zaczęło się w 2018 roku, gdy zaproponowałam założenie przy Fundacji OSFP grupy teatralnej osób po kryzysie zdrowia psychicznego. Z Andrzejem Kapustą od razu zareagowaliśmy entuzjastycznie, wsparliśmy tę inicjatywę organizacyjnie, a ja po kilku miesiącach włączyłam się w prowadzenie zajęć. Przez ten czas Kryzys wyprodukował 3 spektakle i słuchowisko. Najnowsze przedstawienie pt. „Niesamowite” miał w maju premierę w warszawskim Domu Kultury Stokłosy, z którym współpracujemy stale od 4 lat. Aktualnie Fundacja realizuje grant z Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej, powiększa się zespół aktorski, planujemy urodzinowe eventy.

W rozmowie chciałem się jednak skupić na prehistorii. Co było wcześniej? Co doprowadziło cię do pomysłu założenia Teatru Kryzys?

Katarzyna Parzuchowska: Wyjątkowość przynależności do grupy teatralnej, którą współtworzyłam w rodzinnym Złociencu w czasach szkolnych. Byłam wtedy aktorką teatru amatorskiego Mamrot, zaczęło się w IV klasie i trwało przez 7 lat. Do Mamrotu pasuje zdanie, które wypowiedziała Jolanta Jaroszevska, jedna z nowych członkiń Teatru Kryzys: „Nam chodzi raczej o coś, niż o nic”. Tak właśnie było w Mamrocie, mieliśmy bardzo duże poczucie sensowności tego, co robimy.

Z czego brało się to poczucie sensu?

Przed wszystkim byliśmy jako zespół otwarci wobec siebie, wobec życia, wobec wydarzeń, które nam się przytrafiały, często trudnych doświadczeń domowych. Złocieniec to mała miejscowość, byliśmy z rodzin dysfunkcyjnych. I to, że mogliśmy się swoimi trudami domowymi dzielić, czyniło z nas grupę nie tylko teatralną, ale też grupę przyjaciół. Wtedy nauczyłam się przekuwać życiowe problemy na materiał teatralny. Radziliśmy sobie z trudnościami poprzez postacie, które graliśmy na scenie. Potrafiliśmy zamykać się na kilka dni i nocować w naszym Złocienieckim Ośrodku Kultury, pracując nad spektaklem po to, by na drugi tydzień wyjechać na festiwal. Dzięki temu zawiązaliśmy bardzo głębokie więzi. Świadczy o tym to, że niektórzy z tych przyjaciół przetrwali do dziś.

Twoja przygoda z Mamrotem zakończyła się, gdy wyjechałaś na studia. I na jakiś czas zostałaś teatralną widzką.

Kiedyś uczestniczyłam w warsztatach teatralnych Krzysztofa Ogłózy i Beaty Fudalej. Po latach, gdy przypadkiem spotkałam Krzysztofa w metrze, powiedział

Izabela Tomaszewska, Dorota Hury, Maciej Olbrysz



Katarzyna Parzuchowska

Maciej Olbrysz, Patryk Niedbała



Patryk Niedbała, Izabela Tomaszewska, Piotr Szof, Agnieszka Janze

ZDJĘCIA ZE SPEKTAKLU „NIESAMOWITE”: JAKUB TERCZ

mi, że cenne jest pozostać widzom, jeśli nawet akurat nie należy się do teatru. Dla kogoś, kto raz poczuł scenę, teatr staje się czymś głębszym. I rzeczywiście, po rozstaniu z Mamrotem na lata zostałam widzem.

Nie robiłaś sobie przerw.

Do teatru chodziłam także podczas trwania poważnego kryzysu psychicznego. Był to moment wytchnienia od objawów, przeżycie spektaklu dawało ulgę, spokój. Obserwowanie aktorów było czymś oczyszczającym.

Bycie widzem było dla mnie ważne, ponieważ do teatru można przychodzić z pewnym bagażem, czasem bardzo ciężkim. To się dzieje dzięki pewnego rodzaju projekcji i utożsamianiu się, wczucia się w przeżycia, emocje, doświadczenia aktora. Mogłam uporać się z tym bagażem.

Widzom można być także w kinie. Co jest takiego wyjątkowego w teatrze?

W teatrze wyjątkowy jest żywy kontakt, że to się dzieje tu i teraz tylko dla mnie, ponieważ moja obecność jest ważna, ponieważ aktor gra przede mną, oboje jesteśmy w momencie spotkania.

Tuż przed założeniem Teatru Kryzys prowadziłaś grupę integracyjną przy Fundacji eFkropka.

Grupa integracyjna była wspólna, ale brakowało w niej zaangażowania. Nie czułam się partnerem działań, ale liderem, na którym opiera się bardzo dużo. Zaś ideą powstającego teatru było to, aby co prawda był w nim lider, ale taki, który tworzy przestrzeń dla wspólnego zaangażowania się, by inni także czuli się wzajemnie powiązani oraz dawali swą wartość, która wtedy zwrotnie wpłynie dobrze na mnie i na innych.

Czy w ciągu tych pięciu lat Teatr Kryzys rozwinął się? Czy dorósł?

Przez ten czas zmieniali się członkowie Kryzysu, ale trzon grupy od 3-4 lat pozostaje względnie

W teatrze wyjątkowy jest żywy kontakt, że to się dzieje tu i teraz tylko dla mnie, ponieważ moja obecność jest ważna, ponieważ aktor gra przede mną, oboje jesteśmy w momencie spotkania.

stały. Co naturalne, największe zmiany indywidualne zaszły u osób, które są najdłużej i pracują najwięcej. Zmieniło się to, jacy są na scenie, polepszyły się ich umiejętności aktorskie, podwyższyło się poczucie własnej wartości, samoocena. Zaczęli być inni w relacjach, bardziej troszczą się o siebie. Otwierają się na próbowanie, sprawdzanie. Zaczynają podejmować decyzje. Widzimy, że teatr wzmacnia te procesy.

Na początku aktorzy potrzebowali mocnego narzucania, liderowania, czystego reżyserskiego kierowania, mówienia, że coś ma zostać zrobione tak, a nie inaczej. Natomiast dzięki pewnym oddziaływaniom, w których zresztą także uczestniczysz, zaczęliśmy być bardziej teatrem demokratycznym, w którym wspólnie podejmujemy decyzje i wszyscy odważają się decydować, mieć swoje pomysły, zastanawiać się, jak można daną scenę zagrać, wypełniać tę scenę swoimi propozycjami, poddawać refleksji propozycje reżysera. Więc nie tylko umiejętności aktorskie, ale i samo poczucie sprawczości, umiejętność decydowania bardzo się rozwinęły. To jest coś, co dla mnie ma największe znaczenie. Można więc powiedzieć, że Kryzys jest już dorosły.

Jak w Kryzysie podchodzi się do zdrowia psychicznego?

W kontekście zdrowia psychicznego Teatr znaczy bardzo wiele. Po pierwsze, przebycie kryzysu psychicznego jest biletem wstępu do teatru, doświadczenie

zaburzenia czy choroby staje się czymś ważnym, czymś, dzięki czemu zostaje się przyjętym jako swój, chociaż nie wpadamy w romantyzację. Po drugie, grupa tworzy przestrzeń, w której otwarcie można powiedzieć o nawrocie, zmianie leków, marzeniach odnośnie do leczenia, trudach na terapii. Dużo osób mówi o poczuciu zrozumienia. Po trzecie, teatr ma wartość samopomocową i psychoedukacyjną. Członkowie grupy uczą się od siebie, jak być wsparciem, jak siebie słuchać bez oceny i jednocześnie dowiadują się, jak inni sobie radzą, jakie mają metody na samowspółczucie i troskę o swój dobrostan.

W lipcu będzie można obejrzeć jeszcze najnowsze przedstawienie...

Spektakl „Niesamowite” jest zwieńczeniem trwających pół roku warsztatów teatralnych wykorzystujących elementy arteterapii w ujęciu multimodalnym. Jako podstawę scenariusza wykorzystaliśmy bajki terapeutyczne, opowieści i legendy. Aktorzy sami wybierali lub stwarzali postaci, które pomogłyby im wypowiedzieć się swoimi słowami, swoim głosem. Sporo zastanawialiśmy się, co im daje granie na scenie i jednocześnie, co widzom mogą dać ich opowieści. Na premierze widzowie płakali i śmiali się wtedy, kiedy powinni [śmiech]. ■

Katarzyna Parzuchowska – arteterapeutka i aktywistka, Trener i Specjalista ds. Komunikacji w Środowiskowym Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży Warszawa-Wola, założycielka i kierownicza Teatru Kryzys

Jakub Tercz – doktor nauk humanistycznych, prezes Fundacji Otwarte Seminaria Filozoficzno-Psychiatryczne, specjalista ds. partnerstwa lokalnych w MCZP i specjalista ds. koordynacji wsparcia w MŚCZP DiM przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii